Rozmaitości.

W Sobotę Nre. 29. 13. Grudnia 1817.

Naynowsze wiadomość o Królestwie Haityckiem na Wyspie St. Domingo.

(Wyiątek z listu pewnego Niemca tamże osiadłego, pisanego dnia 28go Sierpnia 1817go, a umieszczonego w dziennikach Niemieckich.)

"Tylko powoli może Europeyczyk do piekącey strefy na wyspie St. Domingo przywyknąć; a szczególnie przez to naraża się zawsze na wielkie niebezpieczeństwo, kiedy tu w gorącey porze roku przybywa. Kto chce puścić się w drogę do wielkiey tey wyspy, niechay zawsze w późną iesień z Europy wyieżdza, aby dopiero w Grudniu na ziemi tuteyszey stanął; albo niech pierwey żegluie do Zjednoczonych Stanów Ameryki północney, gdzie klima zdrowiu Europeyczyka bardziey służy, i gdzie mu szczególniey Filadelfia i Baltimore nie tylko bardzo zdrowy, lecz nawet bardzo przyiemny pobyt nadarzaią. Ja przybyłem tu na początku Stycznia, w czasie, gdzie u nas wszystko śniegiem i lodem pokryte bywa, i gdzie nas zimno do pieców i do kominków goni; pod tuteyszą atoli strefą nie było ani śladu tego, co u nas zimą nazywamy. Była to właśnie nayprzyiemnieysza pora roku w tym Kraiu tropicznym, ponieważ w tey porze powietrze mniey skwarliwe i nie tak uciążliwie gorące, wszystko przyiemną obwiewa łagodnością. Pola i łąki świeżą zieloność oku odkrywały, owoce kwitnęły i doyrzewały, drzewa były gęstym okryte liściem, a wegetacya zdawała się tu nie potrzebować corocznego wypoczywania dla buynego rośnienia i wydawania owoców. Teraz nastąpiły iuż skwary upałów letnich, zmuszaiące nas do szukania schronienia pod dachami; wszystko bowiem palące promienie słoneczne dotykaią i nas wszędzie, skoro tylko za próg wychodziemy; anawet cienie drzew nie zasłaniaią od zpiekoty i nie orzeźwiaią omdlałych nerwów. Wystawmy sobie czyste lazurowe niebo, na którego rozległem sklepieniu od bieguna górnego (zenitu) aż do widnokręgu naymnieyszey nie widać chmurki, a teraz naymocnieyszy ogień słońca tropicznego od rana do południa bez przestanku działaiący. Po przeyściu słońca przez południk, upał dochodzi do naywyższego stopnia; każdy szuka pokrzepienia w spoczynku pod dachem domu swoiego, i z niecierpliwem pragnieniem spogląda na ogniste morze powietrzokręgu. Aż oto w dalekiey odległości, na naywyższym szczycie pasma gór, które się przez środek wysp ciągną, i widnokrąg ograniczaią, za iednym razem pokazuie się czarny punkcik. Z radością oznaymuie przyiaciel przyiacielowi to, co obaczył. Ow z razu mało znaczący punkcik przeistacza się szybko w massę rozległey przestrzeni, a wkrótce okrywa się niebo naygrubszą ciemnością nocy. Raptem powstaie okropna burza, grzmoty huczą tak straszliwie, iak gdyby Swiata zawiasy porozrywać chciały, czyniąc łoskot, iakiego ucho Europeyczyka nigdy nie słyszało; a błyskawice oświecaią co chwila ową okropną ciemność z taką natarczywością, iak gdyby niebo ogniem swoim ziemię zapalić chciało, gdy tymczasem z nawalnych chmur takie leią się potoki, że w okamgnieniu wszystkie gościńce rzekom się równaią. Ależ za kwandrans staie się niebo znowu tak iasnem, iak pierwey było, a po ochłodzeniu się natury na chwilę, przyświeca słońce znowu tak przyiemnie i dzielnie, iak gdyby żadney burzy nie było. Po upałach następuie potem noc więcey chłodna, w którey się omdlałe siły znowu zupełnie krzepią i wzmacniaią; atoli noc iest tak chłodna, że się do sukień ciepleyszych, a nawet i do kominka uciekać przychodzi. Takie iest codzienne klima na wyspie St. Domingo; ten zaś zginąć może, kto stosownie do niego swoy sposób życia urządzić zaniedbuie. Nierad pożegnałem się z gościnną Filadelfiią, słusznie iednem z naypięknieyszych miast w świecie nazwaną, gdzie w gronie szczęśliwych ludzi wesołe przepędzałem chwile. Ledwie 6 dni potrzeba było na równie pięknie budowanym, iako i wygodnie urządzonym szybko żegluiącym Amerykańskim okręcie Flora, do wyspy St. Domingo, między Antyllami po Kubie naywiększey, zaiechać. Jeszcze z daleka wzniosły się przed nami skały Haytyckie z rozległych fali, a nakoniec przylądek Henry otworzył nam por-

towę odnogę swoią. Tak tedy znayduię się w Kraiu pierwszego ucywilizowanego Króla Murzyńskiego, w tem to Państwie młodocianem, przez czarne Afryki dzieci w Indyach Zachodnich założonem, które teraz postrzegaczowi tak obfitą materyę do rozmyślania podawać może. Przylądek Henry, dawniey przylądek Francuzki, iest posadą bardzo żywą i stolicą handlu w nowem Królestwie, który to handel prawie całkiem znayduie się w ręku kupców Zjednoczonych Stanów Ameryki północney. Naywiększym artykułem wywozowym iest kawa, ten to główny ziemiopłód, który się teraz naywięcey na tey wyspie zbiera, ponieważ naymniey pielęgnowania i pracy potrzebuie. Amerykanie dowożą Dworowi i Panom Haityckim podostatkiem artykułów do wygody i zbytku służących, i na tym handlu znakomicie zyskuią. Gubernator twierdzy Henry, iest to Murzyn niepospolitego poloru, ma stopień Jenerała dywyzyi w woysku Królewskiem, i zaleca się czynami woiennami. Powiadaią, że w zbroiowniach twierdzy wielkie zapasy woienne są nagromadzone. Dwór, Ministerium, Rada Stanu, Woysko, i Almanach royal d'Hayti (Kalendarz Królewski Haitycki) maią zgoła kształt i urządzenie byłego Cesarstwa Francuzkiego. Król Henryk, który przed swoim wstąpieniem na tron iako niewolnik Murzyński i iako Jenerał pod Toussaintem-Louverturem i pod Dessalinosem, miał imie Krzysztofa, iest człowiekiem silnym i nie bez talentów; iednakże bardziey prostym, aniżeli ukształconym, przez co się też dawniey niekiedy do okrucieństw skłonnym pokazywał. Dla młodocianego atoli Państwa Murzyńskiego iest ón wybornym Władcą, który dzikość surowością poskramiać i w granicach utrzymać umie, a przytem nawet to Państwo do większey potęgi i znaczenia doprowadzić pragnie. Panowanie iego iest wprawdzie despotycznem, ale takiego też to potrzeba było, ażeby dzikich, ze stanu niewoli wydźwignionych Murzynów, zwolna ucywilizować; bowiem dla używania dobrodzieystw wolności, powinien człowiek onychże pierwey bydź godnym; do konstytucyi zaś republikańskiey iest niezdolnym ten, kto pod uciskiem tyranii i w służebności despotyzmu wzrosłszy, o cnotach obywatelskich żadnego nie ma poięcia. Co za różnica w tey mierze między Haitynami a mieszkańcami Zjednoczonych Stanów Ameryki północney! Bez wątpienia doczeka się i to nowe Królestwo ieszcze nie iedney rewolucyi, nim do stałey konstytucyi doydzie. Teraz zdaie się wprawdzie porządek dosyć trwale bydź ustalonym; ale się Król starzeie; czyli się zaś po iego śmierci dynastya iego przy panowaniu utrzyma, czas to dopiero pokaże. Naynowsze czasy, bardziey, aniżeli którekolwiek inne, okazały to w Europie, iak trudno iest nowym dynastyom utrzymać się w naymnieyszey burzy, gdy tymczasem dla dawnych dynastyi tylko iest igraszką, nawet i wpośród burz naystraszliwszych, sterem Państwa kierować. Xiążę Następca tronu Wiktor, równa się Oycu swoiemu tylko w naygorszych przymiotach iego; iemu brakuie tego wszystkiego, przez co się Oyciec iego w powadze swoiey otrzymuie, przez co władzę swoią usprawiedliwia i posłuszeństwo wymusza. Jako założycielowi nowego tego Królestwa i niepodległości Kraiu, winni mu są wdzięczność; a podczas, kiedy się pamięć tego, czego on odważnie i mądrze dokonał, do władzcey potęgi iego przywiązuie, nie ma żaden inny Wódz u Ludu tak wielkiey wiary i tak powszechnego, iak ón, zaufania. Syn iego może szczególnie tylko przez pamięć na Oyca, i iedynie owemi promieniami, które ten na niego rzuca, iaśnieć, i uszanowanie dla siebie nakazywać; aleź, czy zawsze się mu to udawać będzie? Żądza panowania iest człowiekowi wrodzoną, a słodziey iest panować, aniżeli słuchać. Nie będzież po śmierci Henryka nie ieden z owych Panow, którzy dziś tron Haitycki otaczaią, sądzić się bydź onegoż godnieyszym, aniżeli Wiktor, zwłaszcza gdy są przyczyny spodziewania się po nim tak mało? Z burzy nowych niespokoyności, wzbiie się naówczas naymędrszy i nayszczęśliwszy. Tak zwani Xiążęta krwi Królewskiey, czynią o sobie równie tak małą nadzieię. Xiążę Jan, który się do nich, iako daleki krewny Królewski liczy, a teraz iest Admirałem Królestwa, ma 27 lat wieku, lecz iest słabowity, a lekarze nie obiecnią mu długiego życia *). Inni Xiążęta ieszcze mniey maią znaczenia. Na wielkim stopniu zaufania i wpływu stoi przed innymi Xiążę Marmelade, przebiegły i chytry Murzyn, który także i urząd W. Ministra obrzędowego piastuie. Minister Sekretarz Stanu Hrabia Limonade, iest człowiekiem, któremu na dyplomatyczney zręczności nie brakuie; przytem iest w obcowaniu uprzedzaiący, grzeczny, a w piórze nie bez biegłości. Minister Stanu Hrabia Chocolade iest bardzo zdolnym Mulatem, ktoremu ani na jeniuszu, ani na wiadomościach nie brakuie; iest ón z literaturą Angielską i Francuzką dobrze obeznanym,

*) Według gazet Angielskich umarł iuż ten Xiążę, i został ze wszelkiemi honorami pogrzebanym.

i obydwoma temi ięzykami bardzo czysto mówi. Jego to usiłowaniom naywięcey przypisać należy wzywanie cudzoziemcow do Haity, końcem rozszrzewienia Europeyskiey oświaty między mieszkańcami tey wyspy. Minister woyny, Hrabia Evidail, iest mocnym, prostakowatym Murzynem, marsowey postaci, który woysko w surowey karności trzyma, i one wybornie ćwiczyć umie. Rząd ceni naybardziey Amerykanów, po nich zaś Anglików, których tu wiele mieszka i w służbie iest umieszczonych. Także i Niemcy piastuią w Królestwie Haitychiem urzędy cywilne i woyskowe. Większe stoli czynią trudności w umieszczeniu Francuzów, ponieważ im nie dowierzaią. Dotychczas iednakże wszystkie urzędy, które wpływ nadaią, samymi tylko Murzynami i Mulatami są osadzone."

Wyimki z dzieiów życia Fuszego (Fouché), Xięcia Otranto.

(*Ciąg dalszy.*)

Król Francuzki i sprzymierzeni Monarchowie żądali od Xięcia Otranto, aby im stan Francyi wystawił. Z tego powodu podał pamiętnik czterem Ministrom Mocarstw sprzymierzonych, a Królowi dwa doniesienia. Te trzy pisma celuią wybornością obrazu; więcey zaś ieszcze wpadaią w oczy odwaga, iasne i pewne widoki Ministra, myślącego niemylnie o niebezpieczeństwach Tronu i Oyczyzny, i przewiduiącego klęski, któreby oboie wewnątrz i zewnątrz spotkać mogły. Obadwa doniesienia rozszerzyły się z szybkością po całey Europie, nim ieszcze wydrukowane zostały. Wątpią, iż się na nich zupełnie poznano. Sprzeciwiano się im mocno, i one to są iedyną przyczyną niełaski, w którą popadł Xiążę Otranto. Postawiwszy on Naród wysoko, zniżył stronnictwa; wszystkie niekontente były ze sposobu, i kim Xiążę różne ich siły ocenił. Ultrarojaliści krzyczeli naymocniey. Jednego dnia była o tem przeciwko Xięciu mowa w obecności Lorda Castlereagha i wielkiey liczby osób. „Jeżeli (odpowiedział na to Xiążę) ważność stronnictwa polega na taiemnicy, i ieżeli mała liczba iest tą taiemnicą, tedy ią w samey rzeczy odkryłem; ieżeli zaś Ultrarojaliści są tak licznymi, iak udaią, i ieżeli maią prawo bydź tłómaczami woli narodowey, tedy nie staną się mniey licznymi, iak są."

Cało zachowanie się i pisma Xięcia Otranto dowodzą, że nie był nigdy Mężem stronnictwa, że wprawdzie kilku Rządom służył, ale zawsze ze stałością i wytrwałością Mężem Narodu pozostał.

Nie należy sądzić, że miłość Oyczyzny może osłabić w Ministrze wierność Monarsze należną; wtenczas bowiem tylko, gdy oba uczucia są razem, usługi iego zupełny skutek i zupełny pożytek przynosić mogą.

Pamiętnik iego mniey iest znanym; gazety Londyńskie umieściły tylko ułomki onegoż. My podaiemy go w zupełności.

Pamiętnik Xięcia Otranto o położeniu Francyi.

W Paryżu dnia 20. Lipca 1815.

Położenie Francyi wynika z wielu wiadomych okoliczności, które iednak koniecznie dobrze rozważyć należy, aby się nie dać omamieć fałszywemu pozorowi rzeczy. Wiele z tych wiadomych okoliczności iest w ścisłym związku z wcześnieyszemi faktami; iedne połączone są z opiniiami naszemi ciągle trwaiącemi, tudzież z zasadami, nie maiącemi nic wspólnego z klęskami losu; drugie wyniknęły z ostatnich wypadków.

Cierpienia Francyi nauczyły i zbliżyły ku sobie umysły ieszcze przed abdykacyą Bonapartego, a nawet ieszcze przed rozpoczęciem kroków nieprzyiacielskich. Nie szło tu iuż o utrzymanie osobistych korzyści, które obcemi były zamiarom Oyczyzny; Król zastał w dniu wiazdu swoiego do Paryża wszystkie serca skłonnemi i gotowemi do szybkiego uśmierzenia niespokoiów. Jeszcze porządek nie iest przywróconym; ale to zależy od przyczyn, które łatwo uprzątnąć się dadzą; co większa, nieład wkrótce ustanie, skoro tylko fałszywa polityka temu nie przeszkodzi. Bardzoby się mylono i bardzoby niesprawiedliwie działano, gdyby ten nieuchronny, chwilowy nieład, odporem lub buntem nazywać chciano.

Dla sądzenia o położeniu naszem, należy odnieść się do wypadków, które przed, i po dwudziestym Marca zaszły. Bonaparte potrzebował więcey, iak iednego mamidła, dla przyciągnienia znowu do siebie władzy i trzymania iey mocno; ależ Narodowi, który zręcznie oszukanym został, tylko skutek oczy otworzyć może. Dla ludzi świstłych zniknęło iuż było omamienie ieszcze przed klęskami woyska. Tłum zaś, nie tak prędko się przekonywa.

Przyczyny złego były dawne. Niedosyć to rozważono, że dwudziesto-pięcioletnia rewolucya nie bez poiednania się, ostrożności i ochrony zakończoną bydź może. Wielka część nieszczęścia naszego wyniknęła z tego braku

przewidzenia. Dla czegoż to teraz taić mamy? Nieostrożna i przesadzona gorliwość o zwycząie i zasady dawney Monarchii, uwiodła Rojalistow, a nawet kilku Ministrow Królewskich do kilkunastu błędow. Te były skutkiem trwożliwych obaw nie iednego rodzaiu; Rząd utracił miłość i zachwiał się w publiczney opinii.

Ten odpór moralnego rodzaiu, który cała Europa znała, nie uszedł rachubom Bonapartego. Nie potrzeba było dla niego żadney inney przynęty, dla rzucenia się w środek tego nieukontentowania i tey burzącey się niezgody. Równie tak łatwo mogły nieszczęsne przypadki w spisku i w konieczney dla niego taiemnicy, zniszczyć plany iego, iak on sam z niejaką pewnością polegać mógł na oniemieniu, będącem zawsze skutkiem czegoś wielkiego i nadzwyczaynego, tudzież na braku rozwagi i na łatwem pokonaniu umysłow, zachwianych czynem śmiałym i nadspodzianym.

Bez wątpienia ułatwiło iedno odszczepieństwo, które nader stanowcze skutki zrządziło, wkroczenie Bonapartego do Grenobli, a to właśnie w tey chwili, gdzie można było ieszcze odwrócić wszelkie nieszczęście, które on do nas przyniosł. W trzy dni późniey, już to się stać nie mogło. Gdy stanął pod Lugdunem, posiadał iuż rodzay władzy, lub miał przynaymniey w mocy swoiey dosyć środkow do zapalenia woyny domowey. Jakoż dopiero w Lugdunie chytre zamiary swoie okazywać począł. Obietnice iego względem ustalenia wolności cywilney i polityczney wszelkim rodzaiem rękoymi, tudzież przyrzeczenia pomocy Austryi, na którą się odwoływał, lub przynaymniey o niey do zrozumienia dawał, sprawiły skutek zamierzony. Od tey chwili było mnóstwo Ludu na stronie iego, i nie można go iuż było odpędzić bez uzbroienia Obywateli przeciwko Obywatelom. Nadto, niebezpieczeństwo wzięło obrót tak szybki i nadspodziany, iż w krótkiem przeyściu z wahania się do uległości, a z tey do konieczności posłuszeństwa, naysurowsza sprawiedliwość małoby winowaycow znaleźć mogła, wtenczas nawet, kiedy wzdryganie się od woyny domowey dopuszczało zastosowania słowa buntu. Pewna iest, że Obywatele trudnoby temu przeszkodzić byli zdolali, czemu sam Rząd przeszkodzić nie mógł.

Nadewszystko ważną iest rzeczą napomknąć tu to, co z uspokoieniem Francyi ma związek. Jedyna podpora Rządu Bonapartego, omamienie, zmnieyszała się zwolna. Wkrótce po weyściu iego do Paryża nie było iuż żadney wątpliwości o woynie z Kraiami zagranicznemi, którą on nam przyniosł. Ależ w tym krótkim czasie opanował wszystkie sprężyny władzy rządowey; co dzień wzrastała siła iego przez wzywanie dawnych żołnierzy, a oprocz tego dał nam za nadzieię pokoiu inną, która się na wypadku układow iego wspierała.

Nakoniec musiał się oświadczyć względem wolney i narodowey konstytucyi, którą tak przepysznie zwiastował; ależ oczekiwanie publiczne tak bardzo zawiedzionem zostało, iż w całey Francyi ieden tylko głos niechęci słyszano. Ubolewać potrzeba, że w owey stanowiącey epoce nie można było rozpocząć układow ani z Królem, ani też z Mocarstwami; bowiem Bonapartego Akt dodatkowy do konstytucyi Państwa, stałby się był hasłem upadku iego.

Odkryto ieszcze, luboć późniey, że oszukał nas także względem sił swoich, których posiadanie udawał, i że nas rozpaczaiącemu położeniu swoiemu poświęcił. Ależ rzecz przyszła iuż była raz do takiey ostateczności, iż bez wielkiey klęski ani Francya, ani Woysko oświadczeć się nie mogły. Monarchowie czynili obietnice, ale nie znane ich zamiarow, gdyż oświadczenia ich zawierały w sobie istotnie wiele niewyraźnego. Równie tak mało znano zamiary Króla, i lękano się równie tak bardzo o niego samego, iak i o spokoyność Francyi, sądząc, że Ministrowie iego w kilku błędach Rządu iego trwać będą. Izby zaś nie chciały ze swoiey strony wystawiać się na niebespieczeństwo powiększenia bardziey ieszcze nieszczęścia użyciem fałszywych środkow, lub wyprzedzaniem biegu wypadkow. Przede wszystkiem chciano uniknąć szkody z omamienia względem woli Monarchow wyniknąć mogącey, a to zrządziło ów brak iedności, który po części iest ieszcze dotąd, który iednakże tylko zasługuiącemu na uniewinnienie wahaniu się, przypisać należy. Co większa, można nawet twierdzić, że gdyby uchwalone przez Kongres wyłączenie Bonapartego od Rządu, na każdy inny Rząd, wyiąwszy Króla, rozciągnionem było zostało, tedyby we Francyi do wybuchnienia woyny nie było przyszło. Ta ostatnia uwaga nie będzie się wydawać nieważną teraz, gdzie ze słusznością oznaczyć chcą udział każdego w błędach rzeczywiście popełnionych, aby nie poczytywać za błędy tego, co było skutkiem konieczności, lub zawikłanych okoliczności.

Te uwagi, iakkolwiek bądź są powszechnemi, musiały koniecznie poprzedzić sądzenie o położeniu naszem. Bonaparte był iesz-

cze przed abdykacyą swoią, bez ratunku zgubionym. Nie miał on już nigdzie wpływu, prócz u prostych żołnierzy, którzy mniemali, że tak iest niepokonanym, iak dawniey; ostatnie wypadki nieszczęścia iego, zniszczyły nakoniec i to ostatnie mamidło. Odtąd iest on dla Francyi cudzoziemcem, iak był nim zawsze dla naszych obyczaiow i dla prawdziwey pomyślności naszey; nie ma on iuż żadnych stronników we Francyi, którychby się obawiać wypadało, i nigdy ich iuż mieć nie będzie.

Woysko znayduie się w położeniu, w którem ie roczym postawił; nie złamie ono warunkow onegoż, tem mniey ieszcze nie wykroczy przeciwko obowiązkom swoim. Zwleka ono iednomyślne oświadczenie swoie nie z inney przyczyny, iak tylko z tey, że ie sobie samemu zostawiaią, i że Rząd waha się w tem, iakie mu dać ma rozkazy, pragnąc takowe pogodzić ze wszystkiemi środkami, dążącemi do przywrócenia spokoyności powszechney. Woysko zaś, poczytuiąc się za woysko Narodu i za woysko Króla, nie wie z swoiey strony, iak się zachowywać powinno dla służenia Królowi i Oyczyznie. Z tem wszystkiem, niech mu Król tylko rozkaże, a ono posłusznem będzie. Jednym z naygorszych błędów byłoby rozpuszczenie woyska, czyby ie nakazać, lub bezpośrodnio uskuteczniać chciano. Żołnierze, którzy są razem z sobą, łatwo skłaniaią się do posłuszeństwa, a posłuszeństwo iest zawsze podporą dobrego porządku. Zachowanie się i przykład woyska, będącego w swoiey istocie woyskiem obywatelskiem i narodowem, miałyby wpływ naywiększy w uspokoieniu Departamentow.

Także i w części Francyi namyślaią się ieszcze; w kilku mieyscach opieraią się nawet. Ależ należy to przypisać niewiadomości tego, co się wydarzyło, przerwaniu związków, pochodowi wóysk obcych, po których spodziewano się, że wstrzymaią swóy pochód po ukończeniu woyny, nakoniec tworzliwey niepewności względem przyszłości. Układy o pokóy nie zaczęły się ieszcze, a Lud nie zna ani iednego z zamiarow Mocarstw sprzymierzonych.

Przecież iest prawdą, że Francya niczego więcey nie pragnie, iak związek swóy z Monarchą znowu mocno skoiarzyć. Bez wątpienia chcą Sprzymierzeni widzieć Francyę we wszystkich stronach iey ziemi uspokoioną i spokoyną; w ich to iest mocy osiągnąć natychmiast to życzenie. Niech tylko obwieszczą, że aż do wypadku układow, woynę sami za ukończoną, a Francyę za uspokoioną poczytuią. Chociażby to oświadczenie sprzeciwiało się zwyczaynym kształtom polityki, przecież położenie nasze i zamiar samy bże Mocarstw, na wyiątek w tem zasługuie. Uśmierzenie walki nie wyprzedza rozstrzygnienia, a władzie tamę nieszczęściom woyny. Tego, co z niespokoyności między nami pozostało, nie można iuż więcey odporem nazywać. Każdy chce bydź posłusznym Królowi. Nie chcą iuż dłużey odłączać sprawy Narodu od sprawy Króla. Każdy ma nawet to przekonanie, że Króla, ieżeli władzę swoią ustalić chce nazawsze, nic w około niego nie wstrzyma od dania zupełnego bezpieczeństwa cywilney i publiczney wolności.

Bez wątpienia przywróciłyby oświadczenia Króla porządek publiczny; ależ ieżeli Król do Ludu przemówi, nie może żadną miarą ominąć napomknienia, przynaymniey po części, przyszłych stosunkow Francyi. Dopóki to nie nastąpi, chce i może Lud o swoiey przyszłości tylko według przyrzeczeń Monarchow czynić sobie wyobrażenie. Nigdy nie było przyrzeczeń uroczystszych! Francya, skoro tylko mogła, dopełniła iedynych, żądanych od niey warunkow; warunkow, które woynę odwrócić, albo ią ukończyć musiały; poczytała ona to nawet za formalny warunek, co tylko było żądaniem, życzeniem Monarchow.

Ze wszystkich niebezpieczeństw, których się w czasie traktatu Paryzkiego obawiać było można, nie ma iuż więcey żadnego. Zostawiono wówczas Bonapartemu ziemię, tytuł i stan niepodległe rządzącego Pana; abdykacya iego była iedynie traktatem, z Mocarstwami zawartym. Teraz opuściło go szczęście; nie ma on iuż ani Ludu, ani woyska, ani praw. Przecież wymaga rostropność, aby znaydował się w położeniu, w którémby nie pozostał mu żaden środek do przerwania spokoyności drugich.

Bracia iego nie mieli nigdy we Francyi wielkiego znaczenia. Nie posiadaią oni tych wielkich przymiotow, które wpływ zjednać mogą; przecież potrzeba ich oddalić z Francyi. Nie będąc oni osobami swoiemi niebezpieczni, mogliby bydź przez wzbudzone fałszywe nadzieie, skłonnymi do służenia innym za narzędzie. Może Naczelnik tey rodziny abdykacyę swoią przeżyie; oprócz tego ma ieszcze Syna, a ieżeliby oświadczeniom Mocarstw na iakiemkolwiek bądź bliższem oznaczeniu zbywać miało, tedy zdaie się rzeczą potrzebną, aby ie teraz wyraźniey wyrzekły. Wreszcie sprzeciwiałoby się to naszym obyczaiom i zasadom sprawiedliwości, gdyby członkom rodziny Bonapartego przeszkodzić chciano w sprzedaży dóbr ich we Francyi, aby z tey

za granicę żyć mogły. Dobra ich są bez tego nieznakomite.

Z tąż samą ostrożnością należałoby może takoż i z innymi osobami postąpić, iednakże tylko z bardzo małą liczbą onychże; gdyż w takim przypadku daleko niebezpieczniey iest rozciągać, aniżeli ograniczać użycie ostrożności. Podczas niespokoiow publicznych, zawsze tylko pierwszą ich przyczynę na oku mieć należy; z nią wszystko ustaie, a każdego czasu widziano, iż przez śledzenie przeciw iednemu stronnictwu rozpoczęte, tylko drugie stronnictwa tworzono. Gdy Henryk IVty do Paryża wjechał, położenie iego mniey przykrem było, aniżeli położenie Krola; wstąpił bowiem na tron bez pomocy obcego woyska, wstąpił nań przez swoie własne zwycięstwa. Przecież dobroć iego była nieograniczoną. Szafował nayhoyniey łaskami dla nieprzyiacioł swoich, gdyż nie potrzebował łask dla utrzymania sobie stronnikow swoich. Z dowodów dobroci okazaney Xiążęciu Mayenne można było wnosić, że go miał zawsze w bitwach iako towarzysza przy boku swoim. Xiężna Guise zastawiła była swoie kleynoty dla wyznaczenia ceny za głowę Króla; ten postępek był Henrykowi IVmu tylko większym powodem do obchodzenia się z tą Xiężną z naywiększą uprzeymością. Monarcha ten wiedział dobrze, że pokoy wtenczas tylko mocno iest trwałym, kiedy się wszelka obawa uprząta, i że głowie, nie będącey iuż więcey niebezpieczną, nie można zadać ciosu bez zagrożenia tysiącom Obywateli, i narażenia się przez to, wcześniey lub późniey, na nowe niesnaski. Nigdy nie obumieraią zarody nienawiści, które się na początku nowego Rządu zawiązuią.

Napróżnoby przedsiębrano śledztwa po śledztwach; przekonaią się bowiem, że nikt nie wiedział o spisku, któryby gdziekolwiek bądź knowanym był na brzegach Prowancyi przed przybyciem Bonapartego. Nie należałoż, przed zaczepieniem kogokolwiek bądź w tym względzie, oskarżyć naypierwey Ministrów Króla, którzy odiazdu Bonapartego z wyspy Elby ani przewidzieć, ani przeszkodzić mu nie umieli? Wszystko, co się po wylądowaniu zdarzyło, było iedynie godnym opłakania skutkiem dzikiey skwapliwości, która z sobą wszystko porywała. Bardzo łatwo poiąć można, że nie garstka żołnierzy mogła bydź obroną Bonapartego w takiem mieście, iak Lugdun, w pośród stotysiączney ludności. Niektórzy działali może wówczas sposobem nieco więcey w oczy uderzaiącym, i inni drudzy; ależ ieden mógłby powiedzieć, że go Officerowie i żołnierze iego z sobą pociągnęli; drugi mógłby odpowiedzieć, że go żołnierze iego opuścili, lub że burzliwe ich poruszenie i iego porwało; tak więc zamiast głownego winowaycy, któregoby przekonać starano się, napotkanoby albo samych niewinnych, lub też znaleziono by go między tysiącami winowaycow. Nie można tego zataić, że prześladowania takiego rodzaiu, musiałyby się bardziey ieszcze nienawistnemi w publicznem nieszczęściu okazać. Przeciw tym bezowocnym czynom zemsty, stawionoby biiącą w oczy różnicę tak bardzo znaney wspaniałości Monarchow sprzymierzonych; napróżno staranoby się rozszerzać wiarę, iakoby oni takich środków żądali; przypisywanoby ie tylko samemu Królowi; przypominanoby sobie, że nawet Bonaparte w ostatnich chwilach swoiey niebezpieczney władzy okazał, iż mu przynaymniey na umiarkowaniu nie brakuie. Cożby daley na ten zarzut odpowiedziano: że tron powinienby był Francyę przynaymniey równie tak dobrze obronić od powrotu Bonapartego, iak Francya od tegoż powrotu tron?

Jeżeliby nakoniec oddalić chciano ośm do dziesięć osób — gdzie zaledwieby tę liczbę oznaczyć zdołano — tedy krotki czas tylko wyczekać potrzeba, a te osoby same się oddalą. Na wszelki przypadek należy zaniechać aresztowania i sądy. Niech tylko Policya da skinienie, a zamiar będzie osiągnienym bez zaburzenia bezpieczeństwa i bez utracenia wziętości, iaką łaska posiada. W iedney chwili byłaby Francya we wszystkich swoich, dla Monarchow ważnych stosunkach, uspokoioną. Przeciwnie zaś nigdy zupełnie do tego nie przyydzie we względzie spokoyności i szczęścia Krola, ieżeli wszystko w niepamięć puszczonem nie będzie, ieżeli wszelka przesadna opinia — choćby niewiedzieć z iakiego wysokiego źródła pochodziła — z równą stałością stłumioną nie zostanie, i ieżeli wszystkie stronnictwa opieki praw z tąż samą pewnością i z temże samem zaufaniem używać nie będą.

(Podpisano) Xiążę Otranto.

Xiążę ten radził Królowi równie tak bardzo umiarkowanie i przebaczenie, iak dawniey Bonapartemu; zaś iako Minister chwytał się każdego skutecznego środka dla uprzątnienia wszelkich przyczyn, mogących pogrążyć Francyę w nowey rewolucyi. Odważywszy się na dochodzenie głębokości ran Kraiu, podał także środki do ich uleczenia. Ależ nie wszyscy dzielili widoki Xiążęcia. Chciano straszyć przykładami i karami. Przeszły Rząd Króla popełnił był błędy, i zamyślano nowe ieszcze po-

pełniać. Obadwa prawne rozporządzenia względem Zgromadzeń obierających i względem wyborów zraniły umysły nayumiarkowańszych nawe Francuzow, i nabawiły kłopotem naywiernieysze nawet sługi Króla; każdy bowiem przewidywał burze, które to nagłe przeyście z niezaprzeczanych wcale zasad do naycięższych błędow, sprowadzić musiało.

Takowe błędy przywiodły wkrótce wszystko do tego punktu, w którym Xiążę Otranto, stawiaiący ieszcze zapory przeciwnemu działaniu (reakcyi), przymuszonym był złożyć urząd Ministra. Wówczas to wszystkich na bok odłożonych wybiegów zwolna znowu używać zaczęto, a między licznemi stanami, których całkowite zaspokoienie zależało od codziennego pytania: „Mali on ieszcze swoie mieysce, lub nie? (to bowiem dostatecznem było do ich uspokoienia, tak we względzie na zasady powszechne, iako też i we względzie na osobiste bezpieczeństwo każdego z osobna) co raz bardziey trwożliwe rozszerzały się obawy; przez co nakoniec spiski i bunt bez ustanku, iak głowa hydry, odnawiać się musiały.

Wielkie w tem dadzą światło Pamiętniki życia Xięcia Otranto. Mowią, że te pamiętniki wystawiaią z szlachetną otwartością i we właściwey postaci wypadki, z których od lat trzydziestu rozmaite rewolucye wybuchnęły; tudzież, że dobitnie wskazuią te wypadki, które nowych konwulsyi powodem bydź mogą. Mówią także, iż owe pamiętniki pisane są w duchu, zdolnym zupełnie do uspokoienia i zbliżenia ku sobie stronnictw, Francyę rozdwaiaiących. Nikt tych stronnictw lepiey ocenić nie potrafi, iak ten, który ie tak długo uważał i onemi kierował; nikt nie może lepiey przemówić do nich w tonie, któregoby więcey słuchać i poważać mogły.

Nam zdaie się, że te pamiętniki, ułożone w duchu pokoiem tchnącym i zachowawczym, nie dla samey tylko Francyi pożytecznemi będą. Ogłoszenie ich posłuży wszystkim stronnictwom w Europie, gdzie tak bardzo dążą do odmian, które przecież tylko kosztem pomyślności nastąpić mogą. Co się raz bez potrzeby odmieniło, musi się znowu odmienić, gdyż ostać się nie może. Wszystko na Swiecie ściśle iest połączone; nic samo dla siebie nie stoi. Przebieżmy tylko we Francyi skutki naymnieyszych odmian; wszystko one wzruszyły, wszystkiem miotały a nic się uratować nie mogło; chata, tron i ołtarz rownie krwią zbroczonemi zostały; wszędzie ryto, nawet w głębiach grobów.

Jeszcześmy się nie ocknęli ze wszystkich marzeń naszych; potrzeba czasu dla uleczenia nas od wszelkich przesądow życia, których dawny i nowy czas iest ich pełny; i prawość (legitimité) ma swoie błędy; okazuie ona w odmianach swoich za wiele niecierpliwości. Zważyć dobrze należy, że Państwa nie tak łatwo się podnoszą, iak giną!

(*Dokończenie nastąpi.*)

Mody Warszawskie.

N. XI.

(Z gazety Warszawskiey.)

W ubiorach damskich małe bardzo postrzegać się daią zmiany, i o tyle tylko, ile ich pora roku wymaga. Ale zkąd że ta szczęśliwa odmiana? Kupcy pod Kolumnami i na Krakowskiem Przedmieściu narzekaią iuż na oszczędność. Zdaie się, że płeć piękna zaczyna lepiey, iak dotąd, używać swoich dochodów. Dobre Matki wolą ie obracać na wychowanie dzieci, iak na stroie; na kupno książek pożytecznych, nie zaś szalów i bronzów; a przestaiąc na słodyczy domowego życia, nie myślą o ubiorach i fraszkach.

Co do modnych kolorów, naywięcey widać lilla fané. Żółty iednak bierze górę nad innemi, tak dalece: że pałace, domy i domki, karety, kocze, wszystko zgoła, koloru iest żółtego. Pewna Dama nie tylko poiazd i liberyę, lecz i kapelusz do nicy żółty mieć pragnęła Kolor ten był kolorem zazdrośnych, lecz zazdrość wyszła zupełnie z mody; pierwszą owszem iest modą głośno okazywać się niezazdrośnym.

Baloniam był tego roku w modzie. Michaud i Reichard maią naśladowców; nieustannie większe i mnieysze widzieć się dawały balony. Możnaby porównać aerostatów do wdzieraiących się na wysokie stopnie dostoyności, z tą różnicą, że balonista wzbiiaiąc się na powietrze, kłania się pokornie pozostałym na poziomie; a przeciwnie wzniesionemu na wysoką dostoyność, kłania się nisko posiom i względom iego polcca. Powszechne iednak doświadczenie okazało: że mierne wydęcie balonu, równie iak mierny ton w ludziach zapewnia powodzenie; zbyt wydęty, pęka nagle i upada.... czczy czołga się tylko! Nie odstręcza to iednak próżnych ludzi. Każdy chce bydź nad poziom, w którym się wylągł. Zdaie się, iż musi bydź przyiemniey patrzeć z góry na dół, iak z dołu na górę. Wszystko iednak zważywszy na szali rozsądku, przyznać należy,

że ludzie w powszechności powinniby patrzeć na siebie horyzontalnie.

Pamiętnik Lwowski.

O zasłudze każdego pożytecznego przedsięwzięcia, nie można z samego iedynie dzieła sądzić. Stosunki, w pośród których ono powstaie, łatwość w wykonaniu, lub trudności, które pokonywać musiano, są miarą rzetelnego ocenienia. Sądzone bez tych względów, może dzieło łatwo małą uwagę posyskać, gdy tymczasem drugie naywiększą odbiera pochwałę; gdyby zaś z owemi względami sądzonem było, otrzymałoby należyte pierwszeństwo.

Z takiego względu powinien bydź sądzonym Pamiętnik Lwowski. Nie chcemy go porównywać z naylepszemi Dziennikami Francuskiemi i Niemieckiemi, ale z Pamiętnikiem Warszawskim i Dziennikiem Wileńskim.

Zważywszy oryginalność przedmiotow nie podpada żadney wątpliwości, że Pamiętnik Lwowski w dotądczesnych 22ch numerach swoich ustępuie w niey tym obydwom czasowym pismom Polskim; ale w rozliczności przedmiotow, w czystości i ozdobności ięzyka, ubiega się z niemi gorliwie. Zaymuie on więc zaszczytne mieysce w Literaturze Polskiey, a zasługa Redaktora i Współpracowników iego iest niemoiey znakomitą.

Pamiętnik Warszawski i Dziennik Wileński, nie są pierwszemi pismami czasowemi okolic swoich. Wychodzą one w miastach, będących siedzibą uczonych Towarzystw i kilkunastu sławnych Pisarzy, od których wsparcia doznaią. Słusznie zatem wiele się po nich Publiczność spodziewa.

Przeciwnie zaś Pamiętnik Lwowski wychodzi w mieście, które nigdy iesscze Dziennika nie miało; w mieście, z drukarni którego nader rzadko iakie naukowe dzieło wychodzi, i które między swoimi mieszkańcami bardzo mało Pisarzy liczy. Redaktor Pamiętnika nie może więc obiecywać sobie wielkiey liczby współpracowników, nakładnik nie może mieć znakomitego odbytu, a Publiczność wielkich nadziei.

Kto te okoliczności rozważy, i osądzi, ile staranności, natężenia i wytrwałości potrzeba, aby Dziennik (iak się to tak często zdarza) nie stał się z poniżeniem swoiem samym tylko zbiorem pism nieporządkowanych, lub też wcale mizerną lichych płodow kollektą, ten wartość Pamietnika Lwowskiego, tudzież istotną zasługę Redaktora i Współpracowników iego uzna, i rzetelnie oceni.

Pamiętnik Lwowski rozpoczął chwalebnie pożyteczne usiłowania swoie w pielęgnowaniu Literatury w tych okolicach, a dalszy ciąg iego przyiemnym i pożądanym iest pewnie każdemu Miłośnikowi Literatury. Naukowa wartość iego stanie się pewnie znakomitszą i w skutkach obfitszą, skoro się w Publiczności udział dla niego pomnoży, a Redaktor wspieranym będzie pismami od tych, którzy posiadaią do wydawania ich zdolność, a którzy w Galicyi nie są rzadkimi, i pewnie wieleby zrobić mogli, gdyby tylko cokolwiek zrobić chcieli.

Materyy zabraknąć nie może. Samo ogłaszanie wielu, w archiwach zagrzebanych dokumentow historycznych, byłoby tak nader ważnem dla Historyi i Literatury, a nie wymagałoby przecież żadnego innego mozołu, prócz zrobienia rzetelney kopii. Jakiemże źródłem nauczania nie byłyby wyimki z dzieł naynowszych, iaka byłaby korzyść, gdyby owe dzieła przez to więcey poznanemi i rozszerzonemi zostały! Ileż to doświadczeń nie dzieie się w gospodarstwie wieyskiem, a przecież nikt się o nich dowiedzieć i korzystać z nich nie może!

Dla tego każdy, któremu obcą iest obojętność ku temu, co iest dobrem, życzyć będzie zasłużonemu Redaktorowi Pamiętnika Lwowskiego i Współpracownikom iego udziału i wsparcia, i — oby się to spełniło! — tyle, ile może, ze swoiey strony dla nich uczyni.

Literacka Wiadomość.

(Z Dziennika Wileńskiego.)

W Połocku, od nowego przyszłego roku, wychodzić będzie pismo peryodyczne, pod tytułem: Dziennik Akademii Połockiey. Rektor teyże Akademii, a dawnieyszy iey Kanclerz JX. Raymund Brzozowski, od wielu lat pracuie nad Historyą Literatury Polskiey. W tym celu ze wszystkich Kollegiiów Jezuickich sprowadzone zostały rzadsze dzieła, i osobną zebrano bibliiotekę Polską, która, ieżeli dotąd nie iest w swoim rodzaiu nayhogatszą, tedy za czasem nie ustąpi może żadney inney pierwszeństwa, będąc przedmiotem szczególnieyszych starań teraźnieyszego Rektora, którego znamionuie niezmordowana gorliwość z gruntowną połączona nauką, z czego wiele dobrego dla instrukcyi rokuią.

Sprostowanie. W Numerze 25tym Rozmaitosci, na stronnicy 196, w przedziale pierwszym wierszach 29tym i 30stym, zamiast Niższo-Austryacka Maca (półkorzec Polski), poprawić: korzec Polski.